

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



WŁAMANIE, KTÓREGO NIE BYŁO?

Data publikacji 31.10.2008

Kryminalni z komisariatu III Policji w Lublinie zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o upozorowanie włamanie do hurtowni, w której pracowali. Obu mężczyznom przedstawiono zarzuty przywłaszczenia 22 tys. złotych. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.



Zgłoszenie o włamaniu otrzymali policjanci z komisariatu III Policji w Lublinie w środę wieczorem. Jak się okazało w drzwiach jednej z firm przy ul. Inżynierskiej w Lublinie urwana była kłódka, a sprawca miał z wnętrza ukraść pieniądze w kwocie około 22 tys. złotych, telefax oraz drukarkę. Policjanci przeprowadzili żmudne oględziny i przyjęli zgłoszenie o przestępstwie. Drugiego dnia kryminalni ustalili, że pomieszczenia firmy są monitorowane, o czym zgłaszający przestępstwo nie mieli pojęcia. Na monitoringu zaś doskonale widać jak dwaj pracownicy firmy pozorują włamanie i zabierają ze sobą telefax i drukarkę.

Nieuczciwi pracownicy zostali zatrzymani. Szybko przyznali się do winy. Jak się okazało 43-letni Tomasz S. jest hazardzistą. Przyznał się, że gdy nie miał z czego oddawać dług, zaczął przywłaszczać pieniądze należące do pracodawcy. Obliczył, że zebrało się tego około 16 tys. złotych. Z kolei 24-letni Marcin R., który karany był za paserstwo, tłumaczył się tym, że studiuje zaocznie ekonomię i nie starczało mu pieniędzy na czesne. Obaj podejrzani żalowali swego postępowanie i zadeklarowali szybko zwrócić przywłaszczone pieniądze. Jak ustalili policjanci obaj podejrzani, by upozorować włamanie wynieśli z firmy telefax i drukarkę i wrzucili je do Zalewu Zembrzyckiego.

Mężczyźni poddali się dobrowolnie karze. Po przesłuchaniu zostali zwolnieni. Niestety pracodawca w trybie pilnym rozwiązał z nimi umowę o pracę. Za kradzież i przywłaszczenie mienia powierzonego grozi im kara pozbawienia wolności do lat 5.